Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 55 — Kraków, wtorek 8 marca 1932 — Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Projekt „scaleniowy" ubezpieczeń społecznych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Wiecie już z wczorajszego (sobotniego) doniesienia telefonicznego, że na porządku dziennym jutrzejszego (poniedziałkowego) posiedzenia Sejmu znajdzie się też sprawa tzw. scalenia ubezpieczeń społecznych. Zamieszczenie tej sprawy na porządku dziennym nie jest jednak równoznacznem z wejściem jej pod obrady. Rzecz jest bardzo „dowcipnie" zaaranżowana: porządek dzienny obejmuje 17 punktów, a właśnie sprawa ubezpieczeń jest ostatnim punktem, który z reguły nigdy nie zostaje osiągnięty, choćby marszałek przeciągnął posiedzenie grubo poza północ. Oprócz tego donoszą dzisiejsze pisma, że wniesienie projektu do laski marszałkowskiej nie znaczy jeszcze, że Sejm będzie rzeczywiście nad nim obradował, zachodzi bowiem możliwość, że rząd projekt wycofa, co ma być zadecydowane na kilka godzin przed otwarciem posiedzenia, tj. w poniedziałek przedpołudniem na zwołanej ad hoc Radzie ministrów.

Wynika z tego, że rząd jeszcze nie zdecydował się, czy ma przeforsować swój projekt na drodze ustawodawczej, czy też zarezerwuje go sobie jako jeden z przedmiotów zastrzeżonych dla dekretowania na podstawie pełnomocnictw. Rząd widocznie nie zdawał sobie w całej pełni sprawy z wrażenia, jakie jego projekt wywoła. Może kombinowano, że klasa robotnicza jest tak osłabiona bezrobociem i innemi objawami kryzysu, że w najgorszym razie porwie się na jakieś protesty słowne, a tymczasem okazało się, że chwyta się ona broni wymowniejszej: na pierwszy ogień strajku demonstracyjnego.

Do Sejmu wpłynęły trzy przedłożenia: 1) projekt noweli do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, 2) projekt noweli do ustawy o urlopach, 3) nowela do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Pierwsza nowela — to skasowanie tzw. angielskiej soboty, tj. ustalenie 48-godzinnego tygodnia pracy oraz, za jednym zachodem, zmiana przepisów o wynagrodzeniu za godziny nadobowiązkowe. Druga nowela, obejmująca tylko pracowników fizycznych, pogarsza dotychczasowy stan prawny co do urlopów przez skrócenie czasu ich trwania. Trzecia nowela pozbawia członków rodzin zasiłku i wogóle w wyższym jeszcze niż obecnie stopniu robi z ubezpieczenia, na które się płaci, jakąś łaskę.

Rzecz jasna, że wszystkie frazesy, jakiemi odnośny minister resortowy szermował na wczorajszem posiedzeniu Senatu, nie zmieniają faktu, że te nowele wyjdą na korzyść pracodawców, a na szkodę ubezpieczonych. Mówiło się i pisało tyle o „nieszczęśliwych" pracodawcach, zmuszanych do dźwigania nadmiernych ciężarów połączonych z ubezpieczeniami społecznemi, że rząd nareszcie ich wysłuchał i pocichu wypracował projekty, z których Lewiatan powinienby być zadowolony, gdyby go wogóle czemkolwiek zadowolić można. Wszystko naturalnie dzieje się pod hasłem ożywienia produkcji, jakby robotnik gorzej ubezpieczony miał zdolność i ochotę do jeszcze większego natężenia się dla swego kapitalisty.

Ale Lewiatan wie, czego chce i znalazł w decydującem miejscu odpowiednie „zrozumienie". Chodzi nie o ożywienie produkcji, ale o wyciągnięcie z niej wyższych zysków przez zmniejszenie jej kosztów. Ponieważ nie każdy rodzaj produkcji daje możność zastosowania premji itd., słowem dumpingu, przenosi się pole wyzysku na płace i ubezpieczenia robotnicze wbrew temu, co w innych krajach jest stałą praktyką.

Ano, zobaczymy jutro, na co rząd się zdecyduje: na przejście przez Sejm czy na pełnomocnictwa. Trochę zaważy też na szali stanowisko tzw. grupy pracowniczej w BB. Skompromitowała się ona tak doszczętnie głosowaniem za ustawą emerytalną, że może będzie robiła, choćby formalne, trudności w głosowaniu za powyższemi trzema projektami. Na próbę może rząd nie zechce pójść i będzie wolał nie ryzykować drugiego takiego objawu, jak zdekompletowanie posiedzenia przez jego własnych ludzi. Jutro więc się przekonamy, czy ten argument obok innych wpłynie na zmianę porządku dziennego.

Gdzie się podział „Niemen"?

ZAKAZANO MU PRZEJAZDU PRZEZ DARDANELE
KOSZTOWNA PODRÓŻ DO EGIPTU Z PRZESZKODAMI

Jak wiadomo, okręt handlowy „Niemen" przed kilku tygodniami wypłynął z Gdyni z przeznaczeniem do portu w Constanzy, gdzie miał zabrać marsz. Piłsudskiego i zawieść do Egiptu. Tymczasem z telegramów wiadomo, że marszałek jedzie na rumuńskim okręcie „Romania", który zatrzymał się w Konstantynopolu i Pireusie.

Dlaczego nie na „Niemnie"? otóż „Niemen" jest wprawdzie okrętem handlowym, ale specjalnie dla tej podróży otrzymał załogę wojskową. Wedle umów międzynarodowych **żadnemu okrętowi wojennemu, względnie z załogą wojskową nie wolno przejeżdżać przez Dardanele**, musiał więc „Niemen" zatrzymać się w jednym z portów morza Śródziemnego.

Wedle doniesień z Warszawy w tym nieznanym jeszcze porcie p. Piłsudski przesiądzie się na „Niemen" i popłynie na nim do Egiptu.

Szkoda jednak, że o tem wszystkiem nie upewniono się przed rozpoczęciem podróży. Oczywiście, że takie niespodzianki w drodze, pomijając zamieszanie, jakie powodują — **wpływają ogromnie na wzrost kosztów**. Tymczasem z różnych stron rozlegają się dziś pytania w prasie, z jakich funduszów pokryte będą te wydatki?

Pod pojęcie statku wojennego podpada i statek handlowy, o ile uzyskuje załogę wojskową. Sprawa „Niemna" świadczy więc o niedoświadczeniu naszej żeglugi, nie znającej odnośnych przepisów. W oczach fachowców zagranicznych nie robi to chyba dobrego wrażenia.

Zanim sprawa „Niemna" wyklaruje się ostatecznie, dodać możemy z historji zneutralizowania cieśniny dardanelskiej fakt, że tylko carat w r. 1891 wymusił na Turcji układ specjalny, zezwalający statkom t. zw. floty ochotniczej (Dobrowolnyj flot) na przewóz — lecz z uprzednim zawiadomieniem — żołnierzy.

Ale, jak podkreśliliśmy, społeczeństwu w danym wypadku chodzi nie tyle o to, co ewentualnie zaniedbały nasze „wilki morskie", lecz o kosztowne „fuksowe".

Pożyczka dla Czechosłowacji, dla Polski nie

Francuska Izba deputowanych na sobotniem posiedzeniu przyjęła 325 głosami przeciw 20 projekt rządu o udzielenie gwarancji państwowej dla pożyczki czechosłowackiej w wysokości 600 miljonów franków. Za projektem głosowały tylko stronnictwa rządowe, radykali i socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Nietyle sam fakt udzielenia pożyczki, ile uzasadnienie przez premjera Tardieu zasługuje na szczególną uwagę. Premjer podkreślił, że Czechosłowacja prowadzi wzorową gospodarkę finansową, że tylko wskutek kryzysu popadła w trudności, że jest ona środkiem małej ententy broniącej zawsze pokoju, że zawsze stoi po stronie Francji itd. — to wszystko nakłada na Francję obowiązek pospieszenia jej z pomocą.

Bez przesady można powiedzieć, że wszystkie te — z punktu widzenia francuskiego — pochwały można zastosować i do Polski, z wyjątkiem punktu o wzorowej gospodarce finansowej. A mimo to faktem jest, że mimo rozlicznych rozjazdów p. Koca do Paryża, mimo pobytu tam p. Targowskiego pożyczki jak nie było tak niema. A jeszcze jedno: Czechosłowacja otrzymuje 600 miljonów w gotówce i może je użyć dla swego życia gospodarczego, Polska natomiast ostatnią tzw. pożyczkę od grupy Schneider—Creuzot otrzymała za wydanie z ręki kolei węglowej i to w dziwnie skombinowanej formie jakichś obligacyj, które albo mogą być sprzedane na giełdzie, albo i nie mogą być.

Nadarmo wzdychają w Senacie, że pożyczka zagraniczna mogłaby nam przynieść ulgę w naszem ciężkiem położeniu finansowo-gospodarczem. Dlaczego nadarmo? Może odpowiedzią będą słowa posła soc. Auriola wyrzeczone w sobotniej dyskusji. Mianowicie Asriol sprzeciwił się wprawdzie pożyczce, ale tylko ze względu na politykę wewnętrzną, natomiast przyznał, że Czechosłowacja jest w Europie środkowej *nadzieją demokracji i podporą pokoju*. A więc i te rzeczy, które u nas tak się lekceważy, odgrywają rolę w polityce finansowej — rolę dla Polski smutną, jak fakta, nietylko zresztą co do pożyczki, wskazują.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 5 marca 1932 r. IV Pr. 25/32. Sąd okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 2 marca 1932 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 50 z daty 2 marca 1932 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„KOSZTEM KLASY PRACUJĄCEJ"** w ustępie od słów „Do tego więc" do słów „robotnikom i pracownikom", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 uk. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 dzup. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. IV. Natomiast **UCHYLA SIĘ** zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 2 marca 1932 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 50 z 2 marca 1932 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„KOSZTEM KLASY PRACUJĄCEJ"** w ustępie od słów „Dla nas jest" do słów „wyjść nie może" i od słów „w kierunku zorganizowania" do słów „to wszystko"; 2) artykułu zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem **„NA GŁADKIEJ DRODZE"** od słów „Dużo się mówiło" do słów „w 1930 roku", albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Ciężka walka górników

W ZAGŁĘBIACH: DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM

Trzeci tydzień już trwa strajk górników. Jest to bardzo ciężki bój wynędzniałych rzesz robotniczych, zatrudnionych w górnictwie, a szczególnie w zagłębiu krakowskiem. Górnicy bronią się przed zepchnięciem ich w otchłań najskrajniejszej nędzy. Powie może ktoś, że nie jest tak źle. Kto jednak tak myśli lub mówi, nie zna położenia mas robotniczych. Położenie ekonomiczne górników jest tak okropne, że trudno wyobrazić sobie, aby ich obecna stopa życiowa wytrzymać mogła jeszcze jakieś pogorszenie. Dlatego strajk ten wybuchł i trwa już trzeci tydzień z zadziwiającą solidarnością i wytrwałością!

W sprawie wybuchu tego strajku napisała prasa już dość dużo i z różnych punktów widzenia oceniała ten konflikt. Chętnie stwierdzamy, że większość prasy **uznała słuszność obronnej walki górników.** Tak wygląda opinja prasy, potwierdzającej słuszne stanowisko strajkujących górników.

Jakże jednak wygląda stanowisko czynników rządowych? — Dotychczas, przynajmniej na zewnątrz, obojętne. Jedyne zainteresowanie się czynników rządowych strajkiem górników objawiło się w tem, że na terenach, objętych strajkiem, wzmocniono bardzo znacznie posterunki policji państwowej! Czy mają to górnicy uważać za przepisaną w naszej konstytucji w § 102 **opiekę państwową nad pracą?** W konstytucji jest wyraźnie napisane: „Praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa"! Tak napisane jest w konstytucji! Lecz, niestety, sanacja, pp. Grajkowie i różnego rodzaju inni „obrońcy robotników" napewno doradzili czynnikom rządowym, że górników należy za wszelką cenę — **złamać!**

Tego łamania górnicy nie zapomną nikomu! Niech sobie sanacja nie myśli, że strajkujący górnicy i ich głodne żony i dzieci zapomną o tem, jaką życzliwością zostali otoczeni ze strony miarodajnej w tak ciężkiej walce strajkowej przeciw zachłanności kapitalistycznej!

Czy jeszcze może ulegać jakiejś wątpliwości nasze twierdzenie, że kapitaliści uzyskali zgodę rządu przez milczenie rządu?

Jeżeli kompetentne czynniki nie zdadzą sobie sprawy z ważności strajku górników, to bardzo ciężka spadnie na nie odpowiedzialność za lekceważenie tak doniosłej walki. **Jan Papuga.**

* * *

STRAJK TRWA

Strajk górników zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego trwa przy niezmienionych nastrojach walczących. Spokój naogół utrzymany, gdzieniegdzie tylko dochodzi do starć z łamistrajkami, chronionymi przez policję. Liczba strajkujących zmniejsza się o paręset, skutkiem wyłamania się z solidarności "Pracy Polskiej", która wezwała swych zwolenników do pracy. W związku ze zdradą „Pracy Polskiej" doszło w sobotę na kopalni „Jowisz" do starć między strajkującymi a łamistrajkami. — Wkroczyła policja, która przy pomocy pałek gumowych rozpędzała tłumy.

W walce stoi solidarnie około **30 tysięcy górników.**

KAPITALIŚCI SIĘGAJĄ DO „ARMJI REZERWOWEJ"

Usiłując łamać strajk, przedsiębiorcy próbują werbować do pracy — bezrobotnych. Wzburzenie wśród strajkujących wywołała wieść o przyjmowaniu do pracy nowych robotników, z pośród bezrobotnych, na kopalni „Saturn". Z kilkunastu przyjętych, zgłosiło się do pracy zaledwie kilku. Natomiast przy ładowaniu węgla zajętych było kilkunastu. Wzburzeni robotnicy strajkujący postanowili nie dopuścić do pracy, jednak policja obsadziła wszystkie drogi do kopalni, chroniąc łamistrajków. Również na kopalni „Klimontów" przyjęto kilkudziesięciu bezrobotnych, jak robotników stałych, nadto na kopalni „Mortimer" przyjęto również kilkudziesięciu robotników. Fakty te wywołały wśród strajkujących zrozumiałe **oburzenie.**

Poza tem w całem zagłębiu odbyło się szereg wieców, na których delegaci załóg robotniczych składali sprawozdania z sytuacji, jaka wytworzyła się na skutek przewlekania strajku.

KOBIETY PRZECIW ŁAMISTRAJKOM

Charakterystyczny wypadek zaszedł w sobotę na kopalni „Klimontów". Mianowicie w chwili, gdy z dołu kopalni wyjechali robotnicy, pełniący funkcję przy obserwacji, zebrał się tłum, składający się z kilkaset osób, w 80 procentach **kobiety**, który obrzucił kamieniami wyjeżdżających robotników. Doszło do obopólnej walki, w czasie której interwenjowała policja, która **rozpędziła tłum kolbami i pałkami gumowemi.**

W innych miejscowościach panuje zupełny spokój.

OFIARNOŚĆ NA RZECZ STRAJKUJĄCYCH

Należy specjalnie podkreślić ofiarność pracowników sosnowieckiej Kasy chorych, którzy, niezależnie od danej już pomocy, nadesłali do sekretarjatu CZG 149 zł. 77 gr. Nadto robotnicy fabryki „Poręba" zawiadomili kierownictwo strajku, że w najbliższych dniach nadeślą pewną kwotę, powstałą z dobrowolnego opodatkowania się robotników.

Zaopatrzenie czy drwiny z kolejarzy?

Rozporządzeniem prezydenta R. P. z 3 IX. 1926 r. o zaopatrzeniu emerytalnem nieetatowych pracowników PKP i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierót, oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki, w artykule 11, ustęp 1, punkt 3, przyznano prawo do zaopatrzenia emerytalnego za lat 15 pracownikom zwolnionym z pracy z powodu fizycznej, lub umysłowej niezdolności do pełnienia obowiązków służbowych, jeśli pracownik ma conajmniej 5 lat wysługi emerytalnej.

W razie nieszczęśliwego wypadku doznanego w służbie, przyznaje się wysługę emerytalną za lat 15 bez względu na ilość lat służby, ponadto przysługuje takiemu pracownikowi dodatkowe odszkodowanie z art. 15, o ile utracił zdolność do zarobkowania.

Na tem tle powtarzają się wypadki krzywdzenia inwalidów pracy, albowiem szereg ludzi, którzy zostali kalekami, zatrudniano w dalszym ciągu w służbie na kolei, a obecnie ulegają oni zwolnieniu z pracy po myśli § 123 u. 1 p. 2 pragmatyki służbowej, tj. z powodu niezdolności do pracy, i administracja kolejowa wypłaca tymże jedynie zaopatrzenie przewidziane w punkcie 3 art. 11 rozp. prez. R. P. z dnia 3 IX 1926 r. tj. w ilości 15 lat zaopatrzenia, o ile ma najmniej 5 lat służby opłaconej wkładkami emerytalnemi, względnie w wymiarze wyższym ponad 15 lat, o ile ma opłaconą odpowiednią ilość lat wkładkami emerytalnemi.

Inwalidzi tacy wnoszą sprzeciwy, domagając się doliczenia im odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek i kalectwo, powodujące niezdolność do zarobkowania, jednak władze kolejowe wbrew wyraźnym postanowieniom art. 15 rozp. prez. R. P. z 3 IX. 1926 odmawiają przyznania tego odszkodowania. Jako „uzasadnienie" takiego stanowiska wskazują, że rozwiązanie stosunku służbowego niema nic wspólnego z doznanem dawniej kalectwem (np. brak ręki), a nastąpiło jedynie z powodu fizycznej niezdolności do pracy, która nie stoi w związku z przyczynowym z doznanym dawniej nieszczęśliwym wypadkiem, który wywołał widoczne kalectwo.

Jako dalsze „usprawiedliwienie" odmowy przyznania odszkodowania **za nieszczęśliwy wypadek i kalectwo** (z art. 15) wskazuje administracja, że po upadku pracownik był w dalszym ciągu zatrudnianym bez uszczerbku na uposażeniu, i że to zwalnia obecnie administrację od przyznania odszkodowania z chwilą rozwiązania stosunku służbowego, jakkolwiek pracownik taki nie osiągnął 60 roku życia i prawa do pełnego zaopatrzenia.

Pracownik inwalida, z ograniczoną zdolnością do zarobkowania, nie jest w możności uzyskać zajęcia pełwartościowego, zrozumiałą przeto jest rzeczą, że **za kalectwo należy mu się odszkodowanie**, gdyż tem kierowano się, ustalając treść artykułu 15 rozp. prez. R. P. z 3 IX 1926 r.

Odmawianie wypłacania odszkodowania **inwalidom pracy** stanowi **dalszy jaskrawy przykład bezceremonjalnego stosowania systemu oszczędnościowego dla łatania niedoborów budżetowych**, wywołanych „radosną twórczością" sanacji i niewątpliwie tą sprawą zająć się będzie musiał Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Poszkodowani w ten sposób pracownicy kolejowi winni wyczerpać tok instancji, **wnosząc od wymiarów DOKP do MK**, a po otrzymaniu odmownych odpowiedzi z MK w ciągu 60 dni od daty otrzymania odmownej odpowiedzi z MK **wnosić skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.**

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: *„DZIKA PSZCZOŁA"*, komedja w 3 aktach Ludwika Hieronima Morstina.

„Dzika pszczoła" jest pierwszą komedją p. Morstina. Autor, który dotąd chlubnie zaznaczył się na innych polach literatury, po raz pierwszy popróbował swego talentu w rodzaju literackim, którego zadaniem jest „ridendo castigare mores" czyli satyryczne odzwierciedlenie współczesności. Nigdyby się go nie posądziło o tyle złośliwości (literackiej), ile ujawnila jego pierwsza komedja. Oczywiście, bez złośliwości komedja byłaby bez pieprzyka i wogóle nie byłaby komedją.

Żądło satyry jest tu głównie zwrócone przeciwko typowi dzisiejszego radosno-twórczego starosty. Powiada o nim autor przez usta rozkosznego podlotka, że jest nieglupi i że to powiedzenie powinien uważać za komplement dla siebie, co jest mocno wątpliwym komplementem dla ogółu sanacyjnych starostów. Zamaszysty i apodyktyczny wobec otyłej, przejawia pan starosta swą radosną twórczość na polu erotycznem, a gdy żona i kochanka porozumiały się z sobą i jedna jak druga decyduje się nie ścierpieć dłużej swojej pozycji w bigamicznym stosunku radosno-twórczego starosty, ten traci cały swój tupet i w zakłopotaniu zdobywa się tylko na bezradne narzekanie, że poco się to wydało, że poco robić z tego tragedję, skoro tak, jak jest, byczo jest i najlepiejby było, żeby tak nadal pozostało: i żona i kochanka, w zgodzie, w spokoju, bez jakichś tam historyj.

I główna figura sztuki, pan Eustachy, uczony pszczelarz, jest też tego zdania, że miłość, moralność, nakazy etyczne — to jakieś zbędne wymysły, bo wszystko reguluje... genjusz gatunku... Do tego przekonania przywiodła go obserwacja życia pszczół: u pszczół na jedną samicę leci cała chmara trutniów. W komedji Morstina odwrotnie: cała chmara samic leci na jednego radosno-twórczego trutnia (poprostu trutnia, jak tego rodzaju okaz nazwany jest w komedji Winawera); zapewne jest to także dzieło owego odpowiedzialnego za wszystko genjusza gatunku. Więc pan Eustachy nic a nic nie troszczy się o to, że jedna jego córka, rozwódka, jest czyjąś kochanką, a druga, jeszcze smarkata, lekkomyślnie chce wyjść nieszczęśliwie zamąż, jego to zupełnie nie obchodzi, on pragnie tylko spokoju, aby mógł sobie spokojnie pisać swoją książkę o pszczołach. W oczach innych osób komedji ten roztargniony pan Eustachy jest wielkim uczonym i mędrcem, ale w oczach widza i słuchacza skończonym idjotą. Nie podoba mu się ani konserwatyzm ani liberalizm, demokracja jest mu wstrętna, socjalizm jest mu materjalistyczny, komunizm krwawym szałem, on z głębi przekonania jest bałwanem.

Oczywiście w komedji jest niejedno przejaskrawione, stąd i figury małomieszczan i okaz komunisty z pierwszego roku uniwersytetu są tam jakieś... inne, niż okazy spotykane w naturze.

Również kwestja bezrobocia w naturze przedstawia się mniej komedjowo, a także nie spotkaliśmy w gazetach ani jednego przykładu postrzelenia któregokolwiek radosno-twórczego starosty przez demonstrantów, natomiast czytaliśmy w gazetach o niejednym wypadku zastrzelenia bezrobotnych przez policję. Takie smutne zdarzenia, naturalnie, nie nadają się do komedji. Rzeczywistość komedjowa różni się od rzeczywistej rzeczywistości. W tej ostatniej np. należy do radosnej twórczości zamykanie młodocianych komunistów na cztery lata do więzienia, natomiast starostę, który nie aresztuje komunisty, aresztowanego zaś każe wypuścić, zobaczyliśmy tylko w komedji.

Sztuka była wybornie grana. W roli p. Eustachego stworzył p. Fabisiak świetną figurę dystrakta. Tupet p. starosty z werwą odtworzył p. Szymański. P. Jaroszewska wcieliła postać sympatycznej, rozumnej i głęboko uczuciowej kobiety z charakterem. W stonowanej grze p. Eichlerówny wyraziła się przygnębiona już przez życie, choć jeszcze zdolna do nowych zapałów dusza młodej rozwódki. P. Ludwiżanka była pełnym brawury podlotkiem nowoczesnym, a udatnego partnera miała w p. Michalaku, w roli smarkatego komunisty. Galerję komicznych karykatur małomiejskich ukazali pp. Leliwa, Modrzewski, Turski, Szymborski i Wroński, oraz pp. Klońska i Drohocka.

Publiczność bawiła się wesoło, trafnie podchwytywała radosno-twórcze powiedzonka i nie szczędziła im ironicznych oklasków. *E. H.*

Na marginesie nowej reformy szkolnej

Reformą ustroju szkolnictwa, ostatnio uchwaloną przez BB, zawiera cały szereg bardzo niebezpiecznych dla moralnego i intelektualnego poziomu społeczeństwa tendencyj. Pierwszą taką wadą w ustawie jest sprzeczność w założeniu, według którego szkoła winna być jednolita. Tymczasem zamiast jednolitości mamy bardzo różnorodnie na lata 4, 2 i 1, posegregowaną zarówno szkołę powszechną jak i średnią. Jakież to będą jednostki, które na włóczęgostwie ze wsi do miasteczka a stamtąd do miata spędzą cały okres swego dzieciństwa i jakie będzie ich wykształcenie i poziom moralny? Wszakże stara zasada pedagogiczna powiada, że lepszy jest zły nauczyciel stale uczący niż pięciu dobrych, zmienionych co pewien czas. Już w gimnazjach można było poczynić liczne doświadczenia, stwierdzające tę kardynalną zasadę wychowawczą. Niestety nowa ustawa o tem niebezpieczeństwie wychowawczem nie pomyślała, lecz przeciwnie jakby właśnie w celu obniżenia poziomu moralnego i intelektualnego młodzieży poszła po tej linji. A teraz jak będzie wyglądał „charakter" młodzieńca, który z tylu pieców chleb będzie jadł? Czy to będzie jednolity typ szlachetnego człowieka, gorącego patrjoty i pożytecznego obywatela? Bardzo w to należy wątpić. Może być, że życie i podróże nauczą go kompromisów z sumieniem i tym podobnego życiowego sprytu, połączonego z zasadą celu uświęcającego środki (może taki młodzian będzie 100% państwowcem, pijąc wódkę i paląc papierosy) — ale czy to będzie korzystnem dla przyszłego społeczeństwa?

Dalszą tendencją zręcznie w ustawie ukrytą jest dążność do **redukowania o ile możności kadr nauczycielskich**, a z drugiej strony do **powiększania liczby administracyjnych urzędników**. Bo istotnie wobec tej powodzi szkół, o stosunkowo małej ilości nauczycieli, nieodzowną będzie rzeczą, zwiększyć ilość instruktorów, inspektorów, naczelników wydziału a może nawet i kuratorów. Mamy więc znów oszczędność kosztem krzywdzonych, marnie wynagradzanych i **solidnie** pracujących nauczycieli — dla lepiej sytuowanych, bardzo doraźnie pracujących panów urzędników administracyjno-szkolnych. Ta tendencja nie utrzyma się jednak, bo jest sprzeczna z życiem. Był czas, że nie było kuratorów ani ministrów, ale byli nauczyciele. A teraz sprawa programów. Znów jest ukryta tendencja w ustawie, aby młodzież wychowywać w kulcie dla pewnych jednostek. Można w danym wypadku przypuścić, że życie również tej tendencji, mimo najbardziej drakońskiej ustawy, zada kłam. Chyba, że się wprowadzi w programach szkolnych historję powszechną dopiero od r. 1914 — albo jeszcze późniejszej daty.

W końcu przypatrzmy się uzasadnieniu nowej ustawy, której celem ma być ponoć również zaradzenie mnożeniu się nadmiaru „nieżyciowej" inteligencji. Czyż u nas jest rzeczywiście nadmiar ludzi światłych i zdolnych fachowców z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi? Może raczej niedobór. Gdynię rozbudowują **inżynierowie francuscy**; w szkołach średnich kuratorjum krakowskiego po ostatnio przeprowadzonej „oszczędnościowej" (czyt. politycznej) rzezi redukcyjnej, niektórych przedmiotów uczy się systemem połączeń klas n. p. VI i VII albo VII i VIII, czyli poziom z tych przedmiotów klas VIII i VII obniża się do poziomu kl. VII i VI-ej, w innych znów gimnazjach nauczyciel śpiewu uczy matematyki, a robót ręcznych — historji. Wszystkie te przykłady świadczą chyba, że **niema nadmiaru nauczycieli** szkół średnich, tylko raczej brak? A zaleganie spraw w sądach i brak szpitali i doktorów, czy też ma świadczyć o nadmiarze ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem? Chyba nie! Nadto trzeba zaakcentować, że całe falangi ludzi światłych i mądrych, którzy dziś przodującą rolę odgrywają w narodzie, wyszły z byłych zaborczych gimnazjów filologicznych. Zamiast zatem puszczać się na bystre wody wątpliwych reform, należało trwać przy starym wypróbowanym systemie 8 kl. szkół średnich z łaciną od 1-szej i greką od 3-ej. Wraz z nową „reformą szkolną" wkrada się do całego szeregu kryzysów, jakie nas dotykają, również i **kryzys kultury**, który już zaczyna wyciągać swe groźne macki „gridauszczego chama" i to w 6-tym roku ery „prześwietnej sanacji moralnej". Oby powstrzymanie i uchronienie się od ataku takiego kryzysu nie było zapóźno.

X. Y.

Kto podtrzymuje wojnę japońsko-chińską?

Tło kapitalistyczne, za którem ukrywa się bezczynność Ligi narodów wobec wojny na Dalekim Wschodzie oraz mdłe stanowisko wielkich mocarstw, zaczyna się wyjaśniać na podstawie pewnych danych o dostawach broni, amunicji itd. dla Japonji, które szczególnie od początku lutego zaczęły iść w gwałtownem tempie. Dotychczas Japonja poczyniła zamówienia na narzędzia mordu w Anglji, Niemczech, Francji, Polsce, Belgji, Czechosłowacji. Głównem miejscem wysyłki zamówionej broni jest port w Hamburgu.

Dnia 4 lutego wyjechał z Hamburga do Jokohamy okręt „Ville", wiozący mnóstwo materjałów wybuchowych. Dnia 5 lutego wyjechały dalsze okręty z ładunkiem dynamitu, granatów, karabinów maszynowych, części składowych do samolotów i rewolwerów. Dnia 7 lutego wysłała fabryka „Skody" w Pilźnie czeskiem 700 skrzyń amunicji. Dnia 8 lutego przesłano na norweskim okręcie „Zowoord" 4.000 skrzyń materjałów wybuchowych. Tegoż dnia wysłała francuska firma pierwszą połowę zamówionych na sumę 200 miljonów franków karabinów maszynowych. Dnia 10 lutego przybyła japońska misja wojskowa do Rheinsdorf w Niemczech środkowych i poczyniła zamówienia.

Niemiecki przemysł chemiczny wysłał już do Japonji 3'6 miljona funtów kwasów do produkowania środków wybuchowych. Inna firma niemiecka wysłała 2.600 skrzyń chemikalij zadeklarowanych jako „fortepiany". W *Polsce* Japończycy poczynili zamówienia na przeszło 3 miljony dolarów w fabrykach górnośląskich.

Obecnie misja japońska przebywa w Czechosłowacji, skąd już wysłano 18.000 ganatów i 2.300 bomb gazowych. Fabryka „Skody" pracuje obecnie nad wykończeniem wielkich zamówień na granaty, które mają być wysłane przez Tryest. We Francji znana fabryka broni Schneider w Creuzot otrzymała zamówienie na 20 wielkich tanków, zaś fabryka samochodów de Dijon na 4.000 wielkich samolotów do rzucania bomb. Z Belfast (Irlandja) wysłano amunicję za 25 miljonów dolarów. Wedle urzędowych danych Anglja wysłała w grudniu materjał wojenny za 33.000 a w styczniu za 12.000 funtów. Ze Stanów Zjednoczonych wysłano do Japonji amunicję za przeszło 180 miljonów dolarów, o czem otwarcie mówiono na posiedzeniu parlamentu.

Okazuje się, że przemysł wojenny chce zrobić interes, rządy zaś przez swą bierność wobec rabusia japońskiego pomagają im w tem. Dlatego rządy nie mają interesu w zakończeniu rozlewu krwi — przeciwnie, im jest obojętne, że tysiące ludzi ginie, byle interes szedł. Rozumie się, że państwa zachowują „neutralność", dostarczając broni także Chinom. Ale Chiny są biedne i nie mogą dać tyle zarobić co Japonja.

* * *

REZOLUCJA KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Stojąc na stanowisku zwalczania każdej wojny i widząc poważne niebezpieczeństwo w obecnym zbrojnym konflikcie na Dalekim Wschodzie dla pokoju całego świata, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce podnosi protest przeciwko imperjalistycznym dążnościom Japonji i przeciw bezczynności Ligi Narodów. Równocześnie jednak KCZZ zwraca uwagę całej klasy robotniczej i wszystkich ludzi postępu na coraz to silniejsze i śmielsze głosy prasy polskiej w kierunku popierania i usprawiedliwiania napadu japońskiego na Chiny, podnoszonych jedynie dla propagowania i wzmacniania szkodliwych i potępienia godnych nastrojów wojennych w naszym kraju.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

23

Lecz panna Aniela nie myślała naśladować skromnego strzelca... Była sama. Seledynowe światło mżyło wskroś brzozowe pręty altanki, a ciemne świerki chwiały się wkoło z pobłażliwym, przyjaznym szelestem... W wyobraźni panienki igrały rozkoszne malowidła, od których mąciło się w głowie... Słodki dreszcz przenikał jej stulone, przyciśnięte do siebie kolana, a oczy, ciemne i świetliste, przesnuła złocista, urocza mgiełka — —

...„Podbiega strzelec i staje w biegu
I chciałby skoczyć i nie chce;
Wtem modra fala, prysnąwszy z brzegu,
Zlekka mu w stopy załechce.

I tak go łechce i tak go znęca,
Tak się w nim serce rozpływa,
Jak gdy tajemnie rękę młodzieńca
Ściśnie Kochanka wstydliwa"...

Tu nieokreślone drgnienia w wyobraźni panny Anieli uzmysłowiły się nagle, z wyrazistością zgoła widzialną, w smukłej i sprężystej postaci pana Stanisława Patka, kapitana strzelców konnych... W seledynowej mgiełce pojawiły się haftowane epolety, złocisty ryngraf oficerski, tudzież ciemne, bronzowo połyskujące oczy, patrzące jakoś zuchwale, zniewalająco... Nadto, oczywiście, piękny, czarniawy wąs nad wiśniowemi wargami — — Białe rączki panny Anieli zadrgały, zatrzepotały, zaszeleściły kartkami P o e z y j i osunęły się bezwładnie w urocze zagłębienie, w śliczną muszelkę między ściśniętemi kolanami... Główka, odrzucona w tył, oparła się mdlejąco na poczciwych brzozowych prętach altanki... Z wilgotnych, roztulonych ust dobywał się oddech żarliwy, przyspieszony — —

Naraz, z pomiędzy świerków, od białych ścian dworu, rozniósł się gruby i gniewny głos męski —

— Ejże, szelmo łajdaku!... Nauczę ja was moresu, jak Bóg miły!

— Jakże to, wielmożny panie... — odparł pokorny, markotny głos drugi. — Wczoraj cały dzień na pańszczyźnie byłem, przy orce... To juści krzywda dla mnie, iść znowu dzisiaj... z listem, mil trzy... do miasteczka... tyli szmat drogi, panie!

Panna Aniela wzdrygnęła się gwałtownie.

— Ach, papa znowu gniewa się na kogoś... — szepnęła rozdrażniona i zaczęła nerwowo przerzucać kartki P o e z y j... Przypomniała sobie chłopa, spotkanego u stopni ganku... Poczciwa, zalękniona twarz... Biedni ci ludzie! Ach, i godni sympatyczniejszych uczuć... Pan Mickiewicz tak pięknie o nich pisze, o cichem życiu wioskowem, o powabach tkliwej prostoty wieśniaczej — — Ot, choćby w tym r o m a n s i e o sielskim „dudarzu" —

...„Stała pasterka i plotła wieniec,
To uplecie, to rozplecie;
A obok przy niej stoi młodzieniec
I splecione przyjął kwiecie"...

— Patrzcieno chama! — huknął znów poprzez świerki groźny bas pana Czartkowskiego. — O krzywdzie mówić śmie, szelma!

— Wielmożny panie! — jęknął chłop. — Toć jest od rządu w tabulach przepisane, iż takowe powinności, jak listów odnoszenie, ano za potrąceniem dnia z pańszczyzny należnej wymagane być mogą... Takie jest nasze prawo, wielmożny panie!... Od rządu prawo!

Musiały pana Czartkowskiego do pasji okrutnej rozjątrzyć te słowa, gdyż bas jego zagrzmiał oto strasznie i ponad wszelką miarę rozgłośnie —

— Szelmo chłopie! Bat jest dla ciebie prawo!... A ja twoją tabulę od rządu każę ci na dupie przykleić i właśnie batem posiekać!... Na dupie, łajdaku!

Panna Aniela w brzozowej altance pisnęła omdlewającym głosikiem — — Fala dziewiczej krwi ponsowym rumieńcem oblała jej twarzyczkę... Białe rączki, gwałtownie wyrzucone w górę, pomknęły ku skroniom i szczelnie przywarły na ślicznych, różowych uszkach — najszczelniej, ze wszystkiej mocy — —

Zsunął się z kolan zaciśniętych i spadł z szelestem na ziemię tomik romantycznych wierszy pana Mickiewicza — —

— Ach! Papa jest czasem tak... i m p é t u e u x, tak... i m p o l i !...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Przyboczny" dziennik p. wojewody

„Kurjer Poznański" podaje korespondencję z Wilna na temat powyższy. Wiadomem jest, iż Polska jest formalnie zalewana wydawnictwami, popierającemi obóz sanacyjny.

Z dziejów ex-wojewody pomorskiego Lamota, wiemy, ile pieniędzy wepchnięto w jeden dziennik tylko.

Otóż obecny woj. wileński, p. Beczkowicz, jeszcze, jako wojewoda nowogródzki „interesował się" prasą tak dalece, że, jak twierdzi ów korespondent, zaszczepił tam organ, sobie oddany. (Korespondent rozróżnia organy „ogólno-sanacyjne" od pism bardziej intymnych).

Zresztą nie chodzi nam o taki lub inny stosunek pisma, lecz o to, jak ono działało. Korespondent opowiada dalej:

„Wychodziło w Nowogródku pisemko p. t. „Życie Nowogródzkie", które naturalnie prenumerowane było przedewszystkiem przez urzędy gminne, magistraty, oraz wszelkie instytucje w ten lub inny sposób uzależnione od władz administracyjnych. Do jakich sposobów uciekano się, by skłonić rozmaite instytucje do „popierania" „Życia Nowogródzkiego" ilustruje najlepiej **proces, jaki wytoczył temu pisemku burmistrz Baranowicz, p. Mackiewicz.**

W czasie tego procesu wyszło m. in. na jaw, że urzędnik starostwa baranowickiego, Karaś, domagał się w imieniu redakcji „Życia Nowogródzkiego", by magistrat płacił korespondentowi tego pisma 100 zł miesięcznie. Później p. Karaś żądanie swoje zredukował do 50 zł zasiłku miesięcznego. Sumę powyższą magistrat przez pewien czas wypłacał, a gdy wreszcie pewnego dnia odmówił, to rozpoczęła się przeciwko burmistrzowi **kampanja prasowa, która zakończyła się wyrokiem, skazującym redaktora odpowiedzialnego na 8 miesięcy aresztu.**

Licząc widocznie na całkowitą bezkarność, kierownicy pisma pozwalali sobie nieraz na nader ryzykowne wypady pod adresem jednostek z tych, czy innych względów dla nich niemiłych. W swoim czasie wiele hałasu narobiła napaść „Życia Nowogródzkiego" na jednego z podprokuratorów przy nowogródzkiem sądzie okręgowym. Lecz bodaj najcharakterystyczniejszą była sprawa oszczerczej kampanji, skierowanej przeciwko adwokatowi Wacławowi Siawcille.

Gdy na skutek skargi adw. Siawciłły sąd (w dwóch instancjach) wydał wyrok, skazujący redaktora odpowiedzialnego na karę grzywny i pół roku aresztu, skazany ujawnił, iż autorem paszkwilu był pewien wysoki dygnitarz z Nowogródka. Dziś adw. Siawciłło przeciwko oszczercy wszczął proces karny".

Ale najsmętniej wypadł los odpowiedzialnego redaktora tego pisemka, gdy p. Beczkowicz został przeniesiony do Wilna.

Pisemko niebawem zbankrutowało **redaktor odpowiedzialny**, niejaki Mikołaj Zdanowicz, pozostał pod brzemieniem kondemnat i długów.

Skąd taka pogłoska?

Państwowa telegraficzna agencja w Finlandji ogłasza, że podana przez prasę zagraniczną informacja, jakoby w „sztabie" gen. Walleniusa, przywódcy niedawnego zamachu stanu hitlerowców fińskich, znajdował się **polski attache wojskowy**, jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Pełnomocnictwa
...z braku zaufania do BB?

Taki motyw — dotąd nie cytowany — wysuwa sanacyjny „Kurjer Polski" (z niedzieli Nr. 65) pisząc:

„Projekt rządowy w sprawie pełnomocnictw specjalnych ma za podłoże nieco mozaikowy układ sił w obozie, współpracującym z rządem. Nastroje tego obozu w miarę zmian w konjunkturze, ulegają pewnym wahaniom i przegrupowaniom.

Chcąc się zabezpieczyć przed temi wahaniami, sfery rządowe postanowiły uniezależnić się jeszcze bardziej od Sejmu, bez względu na to, że posiadają w nim większość, a to tembardziej, że poczucie siły wśród tej większości występuje coraz wyraźniej, a posłuszni podkomendni pozwalają sobie nieraz na zbyt samodzielną krytykę swoich dowódców."

BB jeszcze za krnąbrny?! — Ludzie tak wytresowani, że najważniejsze przedłożenia finansowe, szkolne załatwiają szybciej, niż smakosz wybranie godnej swego podniebienia potrawy z przedłożonego mu „menu"... Chyba na jednym punkcie może rząd lękać się jakiegoś załamania się własnych szeregów: nie w dziedzinie spraw państwowych, lecz na terenie kościelnym.

W każdym razie „Kurjer Polski" przesadza, nie uwzględniając innych zamiarów, z tym projektem związanych.

Federacja naddunajska czy odnowienie Austro-Węgier?

Półoficjalny paryski „Temps" omawia krok, uczyniony przez premjera francuskiego Tardieu w Genewie u przedstawicieli: Austrji, Węgier i małej ententy, zalecający im w imieniu Francji, Anglji i Włoch zawarcie unji celnej przez ustanowienie wzajemnych ceł uprzywilejowanych. Do tego dodaje „Temps" dodaje uwagę, że należy w najkrótszym czasie doprowadzić do uratowania krajów Europy środkowej przed okropnemi skutkami przesilenia gospodarczego. Ostatnio, szczególnie w Austrji, położenie tak się pogorszyło, że okazuje się konieczność rychłej pomocy.

Chodzi zresztą nietylko o Austrję, ale o praktyczną pomoc dla wszystkich państw Europy środkowej w ten sposób, że ułatwi się tym państwom nowe ugrupowanie się na tle wspólnych interesów. Dotychczas taka pomoc nie mogła być zrealizowana, ponieważ ciągle rozbijała się o przeszkody natury politycznej. Usiłowano dać pomoc gospodarczą za ustępstwa natury politycznej, które naruszyłyby istniejące traktaty.

W gruncie rzeczy chodzi, aby przy zachowaniu pełnej niezawisłości politycznej utworzyć wzajemny system kontyngentowania i ceł uprzywilejowanych, stosowne do potrzeb każdego z zainteresowanych pięciu państw: Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Nadbudową tego systemu ma być utworzenie „ententy gospodarczej", rzekomo niezależnej od ubocznych zamiarów politycznych.

Nie ulega wątpliwości, że ten krok trzech mocarstw jest odpowiedzią na udaremnianą przez nie unję celną austrjacko-niemiecką, która w ubiegłym roku narobiła tyle hałasu i przez trybunał haski została uznana za sprzeczną z traktatami. Ta rzekomo tylko gospodarcza federacja naddunajska jest dalszym ciągiem czy ukoronowaniem planów pewnych kół francuskich, które już od lat zmierzają w kierunku restauracji Habsburgów w obecnej Austrji i na Węgrzech. Chcą one w Europie środkowej utworzyć państwo, zdolne do życia i dość silne, aby stać się sojusznikiem Francji w jej polityce antyrosyjskiej z jednej, antywłoskiej z drugiej strony.

Rozumie się, że Niemcy nie są wobec tej roboty bezczynne. Tam podtrzymują jeszcze myśl „Anschlussu", tj. przyłączenia Austrji do Niemiec, czemu znowu Francja gwałtownie się sprzeciwia, nie chcąc dopuścić do powiększenia Niemiec o przeszło 6 miljonów mieszkańców. W każdym razie ta nagła troska Francji o życie gospodarcze Austrji jest bardzo podejrzana. Trudno też uwierzyć, aby państwa, które na rozbiciu Austro-Węgier najwięcej zyskały: Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja entuzjazmowały się dla odbudowy państwa, które musiałoby być ich naturalnym wrogiem.

Wszędzie tajemnicze postaci...

W numerze czwartkowym „Naprzodu" podawaliśmy za prasą warszawską list ks. Malickiego, — proboszcza z Jasionówki, do starosty białostockiego w sprawie kosztownego „inwigilowania" kazań w kościele jasionowieckiem przez dwóch wywiadowców, wysłanników starostwa **(zwyż 50 kilometrów samochodem** i zapewne djety). Istotnie wkracza to na punkcie śledzenia, trzymając się choćby sprawy kosztów tylko i faktu, że chodzi tu o kaznodzieję na dalekim partykularzu, do zjawisk niezwykłych.

O ile tu ks. Malicki postawił **kwestję jasno, otwarcie**, o tyle lewiatański „Kurjer Polski" w sprawie dość, wedle jego przedstawienia, podobnej, pisze w formie tak tajemniczej, że, gdyby nie ostatnie zdanie, możnaby sądzić, iż przedstawia obraz z życia bezrobotnej inteligencji warszawskiej, która szuka zajęć, nie leżących w jej zakresie.

Mianowicie ów dziennik sanacyjny pisze o stolicy:

„...Wprawdzie z powodu licznie powstających obecnie nowych lokali gastronomicznych (w Warszawie) przesilenie w zawodzie kelnerskim nie daje się odczuwać, jednakże trudno ma być obecnie o uzyskanie posady kelnerów, względnie **służących w klubach towarzyskich.**

Dostają się bowiem na te stanowiska ludzie **niewiadomej proweniencji, władający nieraz doskonale językami obcemi** i mający doskonałe maniery (?) niekoniecznie lokai.

ICH ZJAWIENIE SIĘ DZIAŁA ZAZWYCZAJ ZAMRAŻAJĄCO NA PRZEBIEG ROZMOWY W TOWARZYSTWIE".

Niezrozumiałem jest tylko, co może zniewalać zarządy klubów do przyjmowania służby **„niewadomej proweniencji"**? Poza tem, dlaczego stołeczny organ wielkiego przemysłu używa takich wybiegów dla powiedzenia tego, na co **otwarcie zdobył się ów proboszcz kresowy**? Czy wstyd mu, że jego możni protektorowie nie poruszają takich spraw w Sejmie?.. Ileż kosztuje taka „inwigilacja", gdzie jeden proboszcz pociąga za sobą automobilowe podróże dwóch „ciekawych" jego kazań, lub gdzie do „zamrażania" rozmów klubowych są jakoby w użyciu **„specjaliści", władający nawet obcemi językami?** — jak podnosi ów Kurjer".

Gdzież wreszcie słynna teorja p. Stamirowskiego, że w jego byłym resorcie o stopniu przygotowania świadczy stopień służbowy?

Nie sądzimy, ażeby „Kurjer Polski" tak przykucał ze strachu przed cenzurą. Wszak „Słowo" wileńskie nie obawia się drukować artykułów swoich protegowanych, o których samo roztrębuje, że propagują idee komunistyczne? — Może więc ów dziennik warszawski powróci do swych rewelacyj — **w sposób bardziej konkretny?**

Przysięgli nie zasądzili za czyn z przekonania

Przed trybunałem przysięgłych w Wiedniu toczył się w ub. tygodniu przeciw pochodzącemu z Jugosławji b. studentowi Pikloviczowi proces o morderstwo. W lipcu ub. r. w mieszkaniu swem w Wiedniu zamordowany został dwoma strzałami w głowę niejaki Semmelman. Mordercą okazał się Piklovicz, który przyznał się do czynu, podając następujące jego pobudki: Semmelman, który miał ciemną przeszłość, był w ostatnich latach szpiclem komunistycznym. Zadaniem jego było wkradać się do rozmaitych organizacyj, wydobywać ich tajemnice i komunikować je „czerezwyczajce". Brał za to grube wynagrodzenie. Przed kilku miesiącami centrala komunistyczna przekonała się, że Semmelman ją zdradza. Wszedł mianowicie w porozumienie z policją rumuńską i węgierską, ofiarując jej za pieniądze ujawnienie szczegółów tamtejszego ruchu komunistycznego.

Centrala komunistyczna postanowiła usunąć zdrajcę. Wybrała do tego Piklovicza, ideowego komunistę, syna profesora w Jugosławji, który dla poświęcenia się idei porzucił studjum medycyny, został robotnikiem, aby żyć i działać w środowiskach robotniczych. Piklovicz misję przyjął i Semmelmana zastrzelił.

Przed przysięgłymi Piklovicz przyznał się do zabójstwa, podając jako powód, że działał z pobudek ideowych, chcąc uwolnić partję od zdrajcy. Piklovicz nie taił się ze swą pogardą dla — jak się wyraził — sądu burżuazyjnego, który nie może mieć zrozumienia dla jego czynu. A jednak przysięgli okazali zrozumienie — na 12 przysięgłych ze sfer małomieszczańskich, z pewnością dalekich od komunizmu, 5 przysięgłych zaprzeczyło pytanie o morderstwo, wobec czego Piklovicz został uwolniony.

Po ogłoszeniu wyroku uwalniającego Piklovicz podziękował przysięgłym i dodał z szyderczym uśmiechem: „Jestem pewny, że burżuazja nie będzie panom za ten wyrok wdzięczna."

—ooo—

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ MAURYCEGO GOTTLIEBA

We środę 9 bm. urządza TUR wycieczkę do Muzeum Narodowego w Sukiennicach na wystawę wspaniałych obrazów Maurycego Gottlieba. Wystawa genjalnego artysty-malarza Maurycego Gottlieba, zmarłego w 23 roku życia, wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie. Prelekcję wygłosi dr. Beres, jeden z inicjatorów wystawy. Wystawę zwiedzi TUR w godzinach wieczornych przy oświetleniu elektrycznem. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7 wieczór przed wejściem do Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

KLUB DYSKUSYJNY TUR

XVIII posiedzenie Klubu dyskusyjnego TUR odbędzie się we środę 9 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Na posiedzeniu tem przeprowadzony zostanie dalszy ciąg dyskusji nad artykułem tow. Adlera „Historyczna rola lewicy socjalistycznej". Początek o godz. 7 wieczór. — Wstęp za zaproszeniami dla członków TUR, OKR PPS i Bundu.

CZWARTKÓWKA
HINDUS O INDJACH WSPÓŁCZESNYCH

We czwartek 10 bm. na „czwartkówce" TUR w sali teatralnej Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się odczyt Hindusa p. Radż Behari Lal Mathur o życiu w Indjach. Odczyt wygłoszony będzie w języku polskim. Tematem odczytu będzie życie, obyczaje i zwyczaje ludności hinduskiej — cudy jogów fakirów, tajemnice mistyki. Przedewszystkiem przedstawi prelegent pro blem ruchu narodowego w Indjach, rolę Gandhiego jako wodza współczesnych Indyj. Odczyt będzie urozmaicony wielką ilością barwnych przeźroczy i deklamacją utworów hinduskich poetów. Miła niespodziankę stanowić będzie muzyka hinduska. Początek o godz. 7 wieczór. Ceny wstępu: miejsca siedzące 70 gr., stojące 50 gr.

ST. JAROSZ U TRAMWAJARZY

Staraniem TUR we czwartek 10 bm. odbędzie się odczyt sławnego podróżnika i znakomitego prelegenta St. Jarosza w Domu tramwajarzy w Podgórzu przy pl. Serkowskiego. Tematem odczytu będą wrażenia p. Jarosza z podróży „Przez prerje i góry Ameryki". 200 kolorowych przeźroczy. Początek o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY TUR

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 10 bm. o godz. 7 wiecz. tow. mgr. Zygmunt Gross: „W państwie Inkasów".

Czarna Wieś (TUR) we czwartek 10 bm. o godz. 7 wiecz. tow. M. Komorek: „O socjaliźmie".

Dom Robotniczy w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 11 bm. o godz. 7 w. tow. Packan. „Jaki winien być robotnik-socjalista?"

Zakrzówek (TUR) w piątek 11 bm. o godz. 7 w. tow. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika".

Łobzów (TUR) w sobotę 12 bm. o godz. 7 w. tow. Jerzy Peller: „Angielskie związki zawodowe".

ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 12 bm. o godz. 7 w. tow. dr. Romuald Szumski: „Przed wyborem prezydenta Rzeszy niemieckiej".

—ooo—

PO WIOSENNEJ NIEDZIELI spadł w nocy obfity śnieg, który w ciągu poniedziałku gwałtownie topniał. W niektórych miejscach skutkiem zatkania wylotów kanałowych potworzyły się istne jeziora, utrudniające normalną komunikację. Straż pożarna musiała przetykać otwory kanałowe, aby umożliwić spływ wody. Wskutek znacznego ocieplenia się tafla skorupy lodowej na Wiśle popękała a nawet pod Wawelem od strony mostu zwierzynieckiego pokazały się nurty rzeki.

KRAKÓW W WALCE O TANI PRĄD ELEKTRYCZNY. Jak wiadomo, prawie we wszystkich miastach Polski w ostatnim czasie *podjęto energiczną akcję przeciw nadmiernym stawkom za prąd elektryczny.* Do akcji tej przyłączył się także i Kraków. W ciągu kilku ostatnich dni w składach porcelany zaopatruje się wiele osób w lampy naftowe, aby w ten sposób zaoszczędzić na wysokim wydatku za prąd. *Jedna z firm fryzjerskich przy ul. Sławkowskiej zastąpiła drogie oświetlenie elektryczne wystawy czterema świeczkami. Również wiele innych firm dla zademonstrowania przeciwko cenom elektryczności, zrezygnowało z prądu, oświetlając lokale i wystawy świeczkami lub też światłem acetylenowem. W prywatnych mieszkaniach ograniczają się ludzie do oświetlenia naftowego.*

W STULECIE ZGONU J. W. GOETHEGO odbyła się na Uniw. Jagiellońskim w ub. niedzielę akademja przy licznym udziale publiczności krakowskiej. Akademję zagaił rektor U. J., ks. dr. Michalski, zaznaczając, że czcząc pamięć genjalnego pisarza, powinniśmy się wznieść ponad wszystkie granice, ponad wszystkie te zasieki, które dzielą ludzkość na wrogie, czy niechętne obozy. Świat ducha nie zna żadnych granic. Prof. U. J. dr. Roman Dyboski ujął twórczość autora „Fausta" w swem wspaniałem przemówieniu, poczem nastąpiła część artystyczna akademji. Poza produkcjami Chóru akademickiego wystąpili artyści teatru Słowackiego. Dyr. Teofil Trzciński wspaniale odczytał fragmenty z oryginału „Fausta" a artyści p. Zaklicka, pp. Dąbrowski i Nowakowski, przedstawili kilka drobnych utworów Goethego i scenę z „Ifigenji w Aulidzie".

REJONY WIZYTACYJNE W DZIALE SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO OKR. SZK. KRAKOWSKIEGO zostały podzielone między następujących wizytatorów: Jan Rzepecki: Jędrzejów i Miechów; p. Gluth: Bochnia, Kraków-powiat, Maków, Myślenice, Limanowa, Wadowice, Wieliczka i Nowy Targ; p. Wł. Kabaciński: Biała, Chrzanów, Częstochowa, Kraków-miasto, Olkusz, Oświęcim, Sosnowiec, Włoszczowa, Zawiercie i Żywiec; p. Krzymowski: Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Mielec, Nowy Sącz, Pilzno, Ropczyce i Tarnów; p. dr. Kulański: Busk Kielecki, Kielce, Końskie, Kozienice, Opatów, Opoczno, Pińczów, Radom, Sandomierz i Wierzbińsk.

FREKWENCJA WYSTAWY MAURYCEGO GOTTLIEBA wzrasta z każdym dniem. W sobotę i w niedzielę zwiedziło Muzeum Narodowe przeszło 1.000 osób. Zaznacza się równocześnie, że wystawa Gottlieba otwarta jest codziennie od godziny 10 do 2. O ile zaś przynajmniej dzień naprzód zgłoszą się w kancelarji większe grupy wycieczkowe z zamiarem zwiedzenia wystawy wieczorem przy oświetleniu elektrycznem, udostępniona zostanie galerja obrazów również w godzinach od 6 do 8. Dwa wieczory zarezerwowane zostały na publiczne prelekcje o twórczości Maurycego Gottlieba.

MAŁYM WYSIŁKIEM STWÓRZMY WIELKĄ INSTYTUCJĘ. Wiadomo, że nasze zasłużone Towarzystwo przyj. sztuk pięknych w Krakowie, istniejące od prawie 80 lat, odgrywało i odgrywa wielką i chlubną rolę w rozwoju kultury polskiej. Przed wojną Towarzystwo miało znaczne subwencje od zaborczego rządu i instytucji, po wojnie jednak zdane jest na własne siły a mimo to rozwinęło się pod ostatnią dyrekcją wspaniale. Aby jednak mogło dalej spełniać swą szczytną misję, musi mieć poparcie ogółu, co zresztą da się osiągnąć małym wysiłkiem, tem bardziej, że wysiłek tem opłaci się sowicie. Idzie tylko o to, by było jak najwięcej akcjonarjuszów, którzy wzamian za to osiągają istotnie duże korzyści. Jeśli się zważy, że akcja Towarzystwa kosztuje na rok tylko 20 zł. i 50 gr. a daje nie tylko prawo wolnego wstępu na wszystkie wystawy, zmieniające się co trzy tygodnie, ale każdy właściciel tej akcji dostaje co roku piękne, barwne premjum, które potem jest prawdziwą ozdobą mieszkań (zwłaszcza dziś, kiedy trudno pozwolić sobie na kupowanie oryginałów mistrzów naszych) — ponadto może wygrać oryginał obrazu pierwszorzędnych artystów. Ostatnie premjum, barwna rotograwjura z obrazu mistrza Wyczółkowskiego, wywołała praw dziwy zachwyt i setki podziękowań. A więc popierając szczytne cele Towarzystwa uzyskuje się aż takie korzyści! W podwójnie więc dobrze zrozumianym interesie własnym akcje Towarzystwa powinny się znaleść w rękach wszystkich. Kto więc nie nabył jeszcze tej akcji, powinien pospieszyć się, gdyż w tym sezonie będzie cały szereg niezmiernie ciekawych imprez, a ponadto dyrekcja przygotowuje znowu świetne premjum barwne. Jeśli każdy, komu dobro kultury polskiej, leży na sercu nabędzie taką akcję, nietylko sam wiele skorzysta, ale przyczyni się, bez uciekania się o pomoc do Warszawy, do postawienia Towarzystwa na takiej wyżynie, na jaką pragnie je dźwignąć dyrekcja. Z prowincji należy posyłać na akcję wraz z przesyłką poleconą 21 zł. i 50 gr. pod adresem: Kraków, plac Szczepański 4. Niewątpliwie znajdą się tysiące, które zrozumią należycie nasz apel. Kraków mimo wszystko pozostanie centrem sztuki i dlatego należy wszystkiemi siłami do tego pomóc a pomagając Towarzystwu robi się dobrze samemu sobie, bo uzyskuje się możność posiadania za darmo prawdziwych dzieł sztuki. Akcja jest więc obustronnie korzystna!

ŚMIERĆ W WIŚLE. Anna Kuliczkowska (l. 19) pochodząca ze Lwowa pracownica Zakładów graficznych „Akropol" w Krakowie, zam. przy ul. Smoleńskiej l. 10, rzuciła się do Wisły i utonęła. Wszelka pomoc okazała się niemożliwa, gdyż nieszczęśliwa dostała się pod lód grubości ok. 30 cm.

Z BAGNA POCZTOWEGO. W związku z naszą notatką pod powyższym tytułem, podaną w Nr. 52 „Naprzodu" z dnia 4 bm., redakcja nasza, po zasięgnięciu informacyj u miarodajnego źródła, zamieszcza następujące wyjaśnienie: Otóż p. Cyrkowicz, dyrektor głównej poczty w Krakowie, nie został usunięty ze stanowiska dyrektora, lecz otrzymał urlop wypoczynkowy, w związku ze swoją chorobą cukrową. Urlop trzymał dyr. Cyrkowicz na własną prośbę, co zresztą wyjaśniła dyrekcja P. i T. w Nr. 31. Dyrektor Cyrkowicz objął urząd w r. 1930 i rozpoczął porządkować stosunki na poczcie, przyczem nie obeszło się bez ofiar. Stąd więc pochodzi nienawiść malkontentów do niego. Jednym z niezadowolonych, którego dyrektor Cyrkowicz oddał pod sąd i sam na rozprawie oskarżał obok prokuratora, jest starszy asystent Alojzy Kukla, o którego rozprawie jest wzmianka w Nr. 52. Przeciw niemu odbyło się 5 rozpraw, a w dniu 13 lutego br. zapadł wyrok L. IV. 1 K. 220/31 przed trybunałem sądu okręgowego, w skład którego wchodzili sso. Buratowski, jako przewodniczący, sso. Stuhr i Warchałowski jako wotanci. Kukla został skazany za zbrodnię z par. 181 kk. (kradzież i ograbianie listów poleconych z zawartości pieniężnej) na 2 lata ciężkiego więzienia.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską do Antoniny Kozłowskiej, która nagle zasłabła na ulicy — przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

POŻARY. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w Prądniku Białym; przy ulicy Fabrycznej 4 i 5 zapalił się dach kryty papą nad fabryką mydła Grossa oraz dachy nad stajniami należącemi do Kazimierza Kowalca i Mikołaja Dańca. Straż przy pomocy trzech linij wężowych, czerpiąc wodę z rzeki Białuchy zalała palące się objekty strumieniami wody lokalizując pożar. — Ogień został prawdopodobnie podłożony. W dawnym gmachu magistratu podgórskiego w mieszkaniu gospodyni kasyna Anny Kasprzyk zapaliły się węgle postawione w wiaderku na rozpalonym piecu. Straż wyważyła drzwi mieszkania i ogień ugasiła.

Z POWODU ZAMARZNIĘCIA KANAŁU na ul. Wielickiej pod wiaduktem kolejowym woda z topniejącego śniegu, nie znajdując odpływu, zalała jezdnię, przerywając komunikację. Straż po przebiciu kanału ułatwiła spływ wody, przywracając tem samem normalny ruch.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Klocek Stanisław, zam. Rejtana 8, zgłosił w policji, że skradziono mu z mieszkania kwotę 220 złotych. Aresztowano Kolanowskiego (lat 25), zam. ul. Piłsudskiego 18, za kradzież wagi stołowej i kurtki męskiej na szkodę nieznanego właściciela. — Wróbla Szczęsnego, lat 37, urzędnika prywatnego, zam. Sołtyka 13, za oszustwo popełnione w listopadzie 1931, przez wyłudzenie kwoty 450 zł. na szkodę Janiny Czopek, zam. w Borku Fałęckim pod pozorem adopcji jej dziecka. — Wreszcie aresztowano Schmerka Mieczysława (lat 29), bez zajęcia i miejsca zamieszkania, jako poszukiwanego za kradzież roweru wart. 340 zł. popełnioną na szkodę swego ojca Schmerka Jana, zam. w Nowej Olszy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i we czwartek po cenach zniżonych ukaże się komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła", która publiczność krakowska zainteresowała w najwyższym stopniu. Niektóre szczególnie aktualne momenty na każdym spektaklu podkreślają spontanicznie wybuchające oklaski. Jutro również po cenach zniżonych włoska nowość „Tragedja bez bohatera", a w piątek powtórzenie „Ifigenji w Aulidzie". W sobotę, po całym szeregu sztuk poważnych ukaże się niesłychanie komiczna farsa wiedeńska Engla i Horsta „Raj opryszków". Główną rolę dobrodusznego dyrektora więzienia, z którym jego pupile robią co chcą, grał w Wiedniu sławny komik Moser, U nas odtwarza ją p. Leliwa. Reżyseruje p. Karbowski.

SŁYNNY CHÓR ROSYJSKI pod dyrekcją Jerzego Siemionowa, po olbrzymich sukcesach w Warszawie, wystąpi dwukrotnie: w piątek 11 i w sobotę 13 bm. w Starym Teatrze i wykona szereg pieśni cerkiewnych kozaków, pieśni włóczęgów sybirskich, popularnych tang i romansów.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT PODRÓŻNIKA AFRYKAŃSKIEGO. Dziś we wtorek o godzinie 19 w sali instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64) wygłosi interesujący odczyt, ilustrowany 100 oryginalnemi przezroczami, hr. Stanisław Mycielski pod tytułem „Wrażenia i przygody w podzwrotnikowej dżungli afrykańskiej. Wstęp 2 i 1 zł., dla młodzieży 50 groszy, dla członków PTG zniżka 50 procent.

WIECZÓR HINDUSKI Z ILUSTRACJĄ MUZYKI HINDUSKIEJ. Hindus p. Radż Behari Lal Mathur wygłosi dziś we wtorek o godzinie 8 wieczór w sali Bolońskiego interesującą prelekcję o Indjach. Temat obejmuje ciekawe dane, odnoszące się do zwyczajów hinduskich, problem ruchu narodowego w Indjach, rolę Gandhiego, jako wodza współczesnych Indyj. Prelegent poruszy kwestję mistyki ducha Indyj, tajemnicy jogów i fakirów. Odczyt będzie urozmaicony wielką ilością barwnych przezroczy i deklamacją utworów hinduskich poetów: Rabindranath Tagore, Sirajni Naidu. Miłą nowość stanowić będzie muzyka hinduska; odegrane zostaną utwory kompozytorów hinduskich: Sita Bai, Kamla Pijari, Nur Drahan itd.

ODCZYT FRANCUSKI. Dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem publiczny i bezpłatny odczyt, urządzony staraniem Alliance Francaise, na temat „La revolte du vieux monde" wygłosi ks. prof. Pierre David w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro).

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO INTERNISTÓW odbędzie we czwartek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jag. (ul. Kopernika 15) zwyczajne posiedzenie naukowe z demonstracjami chorych i preparatów z II kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

TEGOROCZNA AKADEMJA KU CZCI GENERAŁA ROZWADOWSKIEGO w Domu katolickim w niedzielę 13 marca zapowiada się nadzwyczaj zajmująco. Usłyszymy odczyt generała dra Kukiela, feljeton dra Nowakowskiego i śpiew p. Nike Jakubowskiej, artystki opery poznańskiej i lwowskiej. Temat odczytu: „Szlakiem myśli generała Rozwadowskiego". Tytuł feljetonu: „Biały pióropusz". Pieśni Paderewskiego i Beethovena.

—ooo—

Z Polski

KATASTROFY KOLEJOWE. Na stacji w Bieżanowie nastąpiło z soboty na niedzielę zderzenie się dwóch pociągów towarowych, jednego stojącego na stacji, drugiego nadjeżdżającego z Krakowa. Dwa wagony pociągu krakowskiego i wóz służbowy, uległy zupełnemu rozbiciu, dwa dalsze wypadły z szyn, a szósty został lekko uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyną karambolu było mylne nastawienie zwrotnicy. Przerwa w ruchu trwała dwie godziny. Tej samej nocy w czasie manewrowania pociągu na stacji w Skawinie, jeden wagon wypadł z szyn. Po usunięciu zatoru komunikację rychło podjęto.

ZMIANA TERMINU XII TARGÓW WSCHODNICH. W uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności, związanych z obecną sytuacją gospodarczą i licząc się z potrzebami tych gałęzi wytwórczości, których zamówienia i transakcje przypadają głównie na sezon letni, komitet wykonawczy targów wschodnich we Lwowie, postanowił tegoroczną rewję XII targów wschodn. odbyć odmiennie, niż w latach poprzednich, w terminie znacznie wcześniejszym i wyznaczył go na czas od 18 do 30-go czerwca.

BOKSER GROSS NA WOLNOŚCI ZA KAUCJĄ. Przebywający w więzieniu śledczem Herman Gross, został wypuszczony na wolną stopę. Zwolnienie nastąpiło na podstawie postanowienia sędziego śledczego, po konferencji z prokuratorem, za złożeniem kaucji 500 zł. Kaucja ta została zdeponowana w sądzie.

7-DNIOWY SEN STULETNIEGO STARCA. — W Winnikach pod Lwowem, zasnął przed 7 dniami ur. w roku 1832 Lejzor Wigdorowicz. Starzec śpi dotychczas bez przerwy przy normalnym zupełnie oddechu i pulsie. Dotychczas Wigdorowicz cieszył się jaknajlepszem zdrowiem.

WSTRZĄSAJĄCA ZBRODNIA W JAROSŁAWIU. Janina Zamorkowa, żona właściciela cukierni w Jarosławiu, powiła przed około 8 tygodniami dwie nieślubne dziewczynki, pozostawiając je pod opieką nieślubnego ojca. Opiekun zamiast zająć się dziećmi, pozostawił je na pastwę losu same w zimnem mieszkaniu bez pożywienia. Pozostawione bez opieki dzieci zmarły, a komisja sądowo-lekarska stwierdziła śmierć z głodu i wycieńczenia. Okrutna zbrodnia wywołała wielkie wrażenie ze względu na popularność matki, jakoteż nieślubnego ojca. Sprawą zajęła się prokuratorja. *h. s.*

KRWAWE ZAJŚCIE Z KOMUNISTAMI W WARSZAWIE. W sobotę w godzinach popołudniowych miało miejsce tragicznie zakończone starcie policji z grupą komunistów. Przebieg zajścia przedstawia się następująco: O godz. 16 min. 20 przy zbiegu ulic Miłej i Lubeckiego zgromadzony został przez komunistów wiec w sprawie strajku w zagłębiu węglowem. Po kilku przemówieniach uformował się pochód, który ruszył ul. Lubeckiego. — Przy skrzyżowaniu z ul. Zamenhofa pochód natknął się na posterunkowego, który wezwał idących do rozejścia się. W odpowiedzi na wezwanie miał posypać się z tłumu grad kamieni i odłamków muru. Zaatakowany policjant wystrzelił w powietrze. Strzały te posłyszeli przechodzący trzej policjanci, którzy pospieszyli na miejsce, dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać w demonstrantów. W rezultacie trzej, biorący udział w pochodzie, zostali ranni. Są to: 18-letni Jakób Wiesenfeld, 19-letnia Hana Schuhmacher i 23-letni Towja Len, ten ostatni w głowę. Rannych odwieziono do szpitala, gdzie przy ich łóżkach wystawiono posterunki policyjne. Pozatem jedna z kul trafiła przechodzącego przypadkiem ulicą 13-letniego chłopca Lejbę Sanika. Zmarł on w karetce pogotowia w czasie opatrunku. W związku z zajściami zaaresztowano 8 osób.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BABKI I WNUKA. Przy ul. Kamionkowskiej 10 w Warszawie izdebkę w drewnianym budynku zajmowali: Marjanna Masłowska, lat 75, wdowa oraz wnuk jej 23-letni Ryszard Grzelak, robotnik elektrowni warszawskiej. Onegdaj wieczorem staruszka przed udaniem się na spoczynek, napaliła w piecu, przyczem wcześnie zasunęła szyber i odsunęła fajerki. Rano właściciel domu Stefan Szyc, zdziwiony, że nikt z domu nie wyszedł na podwórze po wodę, zajrzał przez okno i zauważył, iż staruszka leży bezwładnie na łóżku z nogami zwisającemi do ziemi. Szyc wybił szybę, wszedł do mieszkania i otworzył drzwi. Staruszkę i wnuka jej wyniesiono na podwórze. Przybyły lekarz stwierdził śmierć staruszki wskutek zatrucia tlenkiem węgla. Grzelaka zaś nieprzytomnego przewiozło pogotowie do szpitala, gdzie w godzinę później zmarł.

ZGON ŚP. BISKUPA BANDURSKIEGO. W niedzielę 6 bm. wieczorem zmarł w Wilnie na udar serca ks. biskup Wład. Bandurski, który w czasie wojny światowej był gorącym rzecznikiem legjonów.

TELEGRAMY

KLĘSKA FASZYSTÓW FINLANDZKICH

Helsingfors, 6 marca. Ponieważ nie wszyscy lappowcy opuścili bazę koncentracyjną Maentsaelae, wkroczyły dziś tam wojska rządowe i zajęły budynki państwowe. W następstwie tego lappowcy opuścili miasto i porozchodzili się do domów.

Helsingfors, 7 marca. Próba rewolucji lappowców w Finlandji została ostatecznie **zlikwidowana**. Po zajęciu miasteczka Maentsaelae przez wojska rządowe pozwolono lappowcom rozejść się do swych miejscowości, aresztując jedynie przywódców ruchu. Aresztowano 6 osób, w tem przywódcę lappowców Kosolę i przywódcę ruchu rewolucyjnego Wallleniusa, byłego szefa sztabu generalnego armji fińskiej, których odstawiono do więzienia w Helsingforsie. Cenzura telefonu i telegrafu została zniesiona. Likwidacja powstania odbyła się w zupełnym spokoju.

PO ZAMACHU NA DYPLOMATĘ NIEMIECKIEGO W MOSKWIE

Moskwa, 7 marca. Stan rannego podczas zamachu radcy ambasady niemieckiej Twardowskiego uległ znacznej poprawie. Rana na szyi jest powierzchowna, cięższa natomiast na ręce, gdzie kość uległa strzaskaniu. Po wyjęciu kuli i złożeniu kości stan pacjenta poprawił się znacznie.

OSTATNIA NIEDZIELA PRZED WYBOREM PREZYDENTA RZESZY

Berlin, 6 marca. Dzień dzisiejszy, jako ostatnia niedziela przed wyborem prezydenta, minął w całych Niemczech pod znakiem wytężonej agitacji przedwyborczej. We wszystkich prawie miejscowościach odbywały się zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez różne ugrupowania polityczne. W Królewcu przemawiał wicekanclerz i minister skarbu **Dietrich**, propagując wybór Hindenburga. „Przeciwnicy — mówił Dietrich — występują do walki pod hasłem obalenia obecnego systemu i Hindenburga. Chcą obalić Hindenburga, ponieważ **dotrzymał przysięgi i wierności dla konstytucji**, a zatem uchronił Niemcy przed ruiną. **Wybór Hitlera oznacza zniesienie parlamentu i wolności obywatelskiej, oraz wprowadzenie dyktatury.** Prawica rzuca hasło: „Musi być inaczej". Należy się temu przeciwstawić stwierdzeniem, że obecny kryzys nie jest następstwem polityki powojennej, lecz polityki **przedwojennej**, która nie była zdolna do odwrócenia pożogi wojny światowej, która stała się przyczyną całego nieszczęścia. Po przegranej wojnie straciliśmy cały majątek zagraniczny i nałożono na nas olbrzymie ciężary". W dalszym ciągu minister poruszył kwestję ciężarów wewnętrznych, długów wojennych oraz wydatków na renty inwalidzkie i pensje dla rodzin **poległych żołnierzy**, a wreszcie wydatków na zaopatrzenie bezrobotnych, co wszystko wpływa ujemnie na dalszy rozwój Niemiec.

W Międzyrzeczu przemawiał na zebraniu kandydat niemiecko-narodowej partji ludowej, przywódca „Stahlhelmu" **Düsterberg**. Oświadczył on, że partja niemiecko-narodowa wystawiła jego kandydaturę, ponieważ nie można było z Hitlerem osiągnąć porozumienia. Wyraził jednak nadzieję, **że w drugiem głosowaniu wystąpią obie partje razem.**

W Weimarze przemawiał **Hitler**, występując — jak zwykle — z niesłychaną butą i pewnością siebie. Oświadczył on, że następna niedziela musi być dniem zwycięstwa jego partji. „Walki z Hindenburgiem nie chciałem. Skoro jednak Hindenburg stanął po stronie centrum i socjalnych demokratów, nie pozostało mi nic innego, jak podjąć z nim walkę i odnieść zwycięstwo".

GRYPA WE WROCŁAWIU

Wrocław, 7 marca. Epidemja grypy szerzy się tu w sposób zastraszający, specjalnie wśród młodzieży szkolnej. Władze szkolne były zmuszone do zamknięcia czternastu szkół.

ZGON BYŁEGO PREMJERA PRZEDWOJENNEJ AUSTRJI

Wiedeń, 7 marca. Były austrjacki premjer hr. Clam-Martinic zmarł tu dziś w 69 roku życia.

GRECJA PRZED BANKRUCTWEM

Wiedeń, 6 marca. Według doniesień z Aten, premjer grecki Venizelos wygłosił wczoraj w parlamencie dłuższą mowę, w której omawiał **ciężką sytuację finansową Grecji**. Oświadczył on, **że jeśli** Grecja nie otrzyma pomocy finansowej z zagranicy, będzie musiała **zrezygnować z parytetu złota** i ogłosić moratorjum dla długów zagranicznych.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 7 marca. Na posiedzeniu przedpołudniowem biura prezydjalnego konferencji rozbrojeniowej obradowano nad zestawieniem, opracowanem przez generalnego sprawozdawcę konferencji rozbrojeniowej **Benesza**, zawierającem propozycje rozbrojeniowe poszczególnych delegacyj. Po dokonaniu pewnych poprawek wykaz ten, stanowiący program prac komisji głównej, został jednogłośnie przyjęty. Podstawą prac będą wytyczne, zawarte w 5 punktach. Punkt 1 zawiera zasady obniżenia zbrojeń, 2) zawiera kryterja wniesione przez różne delegacje, 3) dotyczy zakazu broni zaczepnej, 4) odnosi się do kwestji warunkowego obniżenia zbrojeń, a wreszcie punkt 5) dotyczy kwestji równości metod rozbrojenia, oraz równouprawnienia w dziedzinie uzbrojenia i bezpieczeństwa.

KOMISJA GOSPODARCZA FRANCUSKO-NIEMIECKA

Paryż, 7 marca. Dziś przedpołudniem odbyła się rada ministrów, na której premjer Tardieu złożył sprawozdanie z przebiegu obrad międzynarodowych, a minister skarbu z przebiegu obrad budżetowych w Izbie francuskiej. Na wniosek **premjera** rada ministrów mianowała ministra pracy **Lavala** kierownikiem sekcji francuskiej w komisji gospodarczej francusko-niemieckiej.

ZMIANA AMBASADORA ANGIELSKIEGO W PARYŻU

Paryż, 7 marca. Dzienniki notują pogłoskę, jakoby ambasador angielski w Paryżu lord Tyrrell zamierzał ustąpić z obecnego stanowiska, które miał-by objąć **obecny generalny sekretarz Ligi Narodów** sir Eric Drummond. Jak wiadomo, sir Erik Drummond **ustępuje z Ligi Narodów** w ciągu pierwszej połowy b. r.

EX-KRÓL ALFONS O NICZEM NIE WIE

Paryż, 7 marca. „Temps" przynosi dziś wywiad swego korespondenta w Kairze z **ex-królem Alfonsem XIII** w sprawie proklamacji monarchistycznej, ogłoszonej swego czasu w Hiszpanji, wzywającej Hiszpanów do skupienia się pod sztandarem królewskim. Alfons oświadczył, **że manifest ten wydany został bez jego wiedzy.**

SPISEK ANARCHISTYCZNY W HISZPANJI

Madryt, 6 marca. W Huesca wpadła wczoraj policja na trop spisku anarchistyczno-syndykalistycznego. W związku z tem aresztowano 20 osób, **w tem 13 wojskowych**. Ustalono, że do spisku należało poza tem 3 posłów.

ZAMACH NA PREZYDENTA PERU

Nowy Jork, 7 marca. W Limie dokonano wczoraj zamachu na życie prezydenta republiki Peru, pułkownika Sanchez Cerro. Na zebraniu publicznem jeden z członków partji opozycyjnej oddał do niego 5 strzałów rewolwerowych, z których jeden **zranił prezydenta lekko w ramię**. Poza tem od strzałów chybionych ranione zostały lekko 3 osoby. **Sprawca został ujęty.**

ZWYCIĘSTWO OPOZYCJI W IRLANDJI

Londyn, 7 marca. Teraz dopiero znany jest ostateczny wynik wyborów do parlamentu irlandzkiego. Na ogólną liczbę 152 mandatów zdobyła opozycyjna partja republikańska de Valery 72 mandaty, czyli o 16 więcej, niż posiadała w poprzednim parlamencie. Dotychczasowa partja rządowa zdobyła 56 mandatów, tj. straciła 7 mandatów. — Niezależni uzyskali 11, opozycyjna partja pracy 7, niezależna partja pracy 2, a farmerzy 4 mandaty. Republikanie łącznie z opozycyjną partją pracy będą zatem w parlamencie posiadali **większość 6 głosów**. De Valera dąży, jak wiadomo, do oderwania Irlandji od Anglji.

DŻUMA W AFRYCE

Paryż, 7 marca. Wedle doniesień z Lizbony, w kolonji portugalskiej Angoli, leżącej w środkowo-zachodniej Afryce, wybuchła epidemja dżumy. — Granice kolonji zostały zamknięte.

SEJM

—o—

PODWYŻSZENIE KOSZTÓW SĄDOWYCH
ŚMIERĆ STEMPLA SĄDOWEGO

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 7 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10'30 przedpołudniem. Po oświadczeniu osobistem posła Lewina (BB) odnośnie do wystąpienia posła Grünbauma przystąpiono do dyskusji nad **ustawą karno-skarbową**. Po referacie **posła** Terlikowskiego (BB) zabrał głos

TOW. POSEŁ ŚWIĄTKOWSKI,

który stwierdza, że projektowana ustawa dwukrotnie i trzykrotnie, a niekiedy nawet dziesięciokrotnie podwyższa kary pieniężne. Rząd przedkłada ustawę, kiedy już przedtem rzucono na ludności cały szereg ustaw nakładających nowe ciężary. — Specjalnie krzywdzące jest postanowienie karne za niedozwoloną uprawę tytoniu. Wystarcza, aby tytoń sam się zasiał, o czem właściciel mógł wcale nie wiedzieć, a nakładana jest kara kilkuset złotych. PPS głosować będzie **przeciw** ustawie.

Poseł **Sommerstein** (klub żyd.) i **Krysa** (str. lud.) zgłaszają szereg poprawek.

W głosowaniu ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z odrzuceniem wszystkich poprawek.

Poseł **Jeszke** (BB) referuje projekt ustawy **o kosztach sądowych** w byłym zaborze austrjackim.

TOW. POSEŁ ŚWIĄTKOWSKI

omawia ustawę o kosztach sądowych i wypowiada się przeciw projektom, zwiększającym opłaty i utrudniającym dostęp do wymiaru sprawiedliwości, zmusi to ludność do uciekania się do **samosądów**. Nie czas na podnoszenie opłat. **Należy** je zniżyć, wymiar sprawiedliwości ułatwić. — Sprawy wynagrodzenia za pracę winne być przez sąd załatwiane bezpłatnie.

Po przemówieniu sprawozdawcy w drugiem i trzeciem czytaniu **przyjęto ustawę o kosztach sądowych na obszarach sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie i sądu okręgowego w Cieszynie.**

Zarządzono przerwę do godziny 4'30 popołudniu. Po przerwie odesłano szereg punktów do komisji.

W pierwszem czytaniu przyjęto ustawę o podniesieniu kosztów sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Przyjęto następnie poprawki Senatu do ustawy o przekazywaniu gruntów państwowych na własność związków komunalnych.

Przyjęto poprawki Senatu do ustawy o pozbywaniu statków i przystąpiono do sprawy **kredytów dodatkowych** za rok budżetowy 1931/32. Referował poseł **Goettel** (BB).

Ustawa podwyższa przewidziany kredyt o 27 miljonów 877 tysięcy. Ogólna pomoc zamyka się w kwocie 133 miljony. Z tego 85 milj. idzie na dopłaty do funduszu bezrobocia, 22 milj. na zatrudnienie bezrobotnych, reszta na naczelny komitet pomocy dla bezrobotnych. Wysokość wydatków administracyjnych będzie można ustalić **po zakończeniu** akt.

TOW. POSEŁ CIOŁKOSZ O POŁOŻENIU BEZROBOTNYCH

Zabrał głos tow. poseł Ciołkosz, który m. in. stwierdza, że mamy **340.000 zarejestrowanych bezrobotnych.** Liczba ta ciągle wzrasta. Zasiłki pobiera jednak zaledwie 170.000 bezrobotnych. Częściowo zatrudnionych mamy 153.000 Zasiłki przyznaje się tylko tym, którzy zatrudnieni są conajmniej przez 2 dni w tygodniu. W przeszło godzinnem przemówieniu tow. Ciołkosz omawia zagadnienie bezrobocia, porusza działalność komitetu pomocy dla bezrobotnych i **stwierdza, że na 11 miljonów** złotych, jakie wpłynęły na ten cel, przemysłowcy dali **zaledwie 244.000 zł., reszta sumy** ponad 10 milj. 700 tysięcy złotych złożoną została przez urzędników i robotników i zebrana na zbiórkach ulicznych. Omawiając dalej działalność komitetu pomocy bezrobotnych tow. pos. Ciołkosz na podstawie informacyi podanych przez krakowski „Czas“ stwierdza, że utrzymanie jednej osoby w w Krakowe wynosi 26 groszy. Poseł Ciołkosz mówi: „Nie chcę mówić o tem, ile kosztuje utrzymanie konia wojskowego czy psa policyjnego, gdyż poseł Duch oburzył się na to w komisji. Podnoszę, że konia za 26 groszy nikt nie wyżywi.“

W zakończeniu poseł Ciołkosz mówiąc o trwałości kryzysu gospodarczego oświadcza, że ustrój **obecny, który nie może przezwyciężyć kryzysu,** sam na siebie wydaje wyrok. Przed robotnikami staje zadanie uchwycenia w swe ręce warsztatów produkcji i odpowiednie ich przekształcenie.

Następnie odrzucono poprawki Senatu do ustawy o rybołówstwie oraz przyjęto poprawki Senatu do ustawy o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym, poczem przystąpiono do ustawy o **monopolu tytoniowym.**

Referent pos. **Hołyński** (BB) stwierdza, że przedłożona ustawa przekształca obecny monopol tytoniowy w przedsiębiorstwo.

Poseł **Rymar** przeciwstawił się projektowi ustawy, poczem ustawę o przedsiębiorstwie monopolu tytoniowego **przyjęto głosami BB.**

Zgon Brianda

Paryż, 7 marca. Dziś popołudniu o godzinie 14'30 w swem mieszkaniu przy avenue Kleber zmarł Arystydes Briand w 70 roku życia. Wiadomość o śmierci Brianda obiegła Francję lotem błyskawicy, wywołując przygnębiające wrażenie. Na polecenie lekarzy Briand przyjechał ze swej posiadłości Cocherel w Normandji do Paryża w dniu 28 lutego br. i zajął swe mieszkanie przy avenue Kleber, stojące od szeregu lat pustką. Sprzeciwiał się temu początkowo, jednak uległ wreszcie namowom lekarzy i powrócił do Paryża, gdzie go zamierzali lekarze umieścić w klinice. Zaraz po przyjeździe położył się Briand do łóżka, z którego już więcej nie danem mu było powstać. Zmarł on na chorobę serca. Wczoraj popołudniu opuściły go siły do tego stopnia, że liczono się ze śmiercią, która dziś nastąpiła.

Aristide Briand urodził się 28 marca 1862 roku w Saint Nazaire, jako syn właściciela restauracji. Po ukończeniu studjów prawniczych poświęcił się karjerze adwokackiej. Karjerę polityczną rozpoczął jako generalny sekretarz partji socjalistycznej. — Pierwszy raz został ministrem w roku 1906, kiedy to w dniach walki w sprawie rozdziału kościoła od państwa objął tekę ministra oświaty. W roku 1909 został Briand premjerem, jako następca Clemenceau. Ogółem był on jedenaście razy premjerem i 25 razy ministrem, nie licząc tych wypadków kiedy równocześnie piastował dwie teki. Dziełem jego było Locarno w roku 1925 i od tego czasu poświęcił się wyłącznie kwestji pacyfikacji świata. W roku 1929 opracował plan utworzenia Stanów Zjednoczonych w Europie.

Paryż, 7 marca. Izba francuska na wieść o zgonie Brianda odroczyła się na znak żałoby na sześć godzin. Jutro o godzinie 15 odbędzie się w Izbie manifestacja żałobna ku czci zmarłego. Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie rady ministrów, celem powzięcia uchwały w sprawie uroczystości pogrzebowej. Premjer stara się nakłonić rodzinę Brianda do wyrażenia zgody na urządzenie pogrzebu narodowego.

Paryż, 7 marca. Tardieu, który miał dziś wieczór wyjechać do Genewy, postanowił pozostać w Paryżu. Zwłoki Brianda złożone są narazie w jego mieszkaniu, gdzie wkrótce przybył premjer Tardieu wraz z otoczeniem i jako pierwszy złożył cześć doczesnym szczątkom zmarłego. — Ogólne wzruszenie ogarnęło wszystkich zebranych, gdy premjer Tardieu zbliżył się do trumny, ujął dłoń Brianda i złożył na niej pocałunek. W tej samej formie cześć oddali zmarłemu następnie Laval, Grumbach, Malvy i Hennesy.

Genewa, 7 marca. Śmierć Brianda wywołała tu wielkie wrażenie. Na posiedzeniu popołudniowem komisji głównej Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący Zgromadzenia, belgijski minister spr. zagranicznych Hymans zawiadomił Zgromadzenie o zgonie Brianda, podkreślając w słowach głęboko wzruszonych jego wielkie zasługi i podziwu godne uosobienie ideału pokojowego. W odpowiedzi Paul Boncour, jako jeden z najbliższych współpracowników Brianda, podziękował w imieniu rządu francuskiego za współczucie Ligi Narodów. Niestety, nie doczekał się Briand owoców swej pracy nad organizacją pokoju. Obie mowy wysłuchane zostały przez zebranych stojąco, poczem na znak żałoby odroczono posiedzenie na kwadrans.

—ooo—

Organizacje pracowników umysłowych przeciw zamachowi na ubezpieczenia społeczne

I ZA WSPÓŁDZIAŁANIEM Z KLASĄ ROBOTNICZĄ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 7 marca.

W niedzielę odbyła się nadzwyczajna konferencja zarządów głównych centralnej organizacji pracowników umysłowych i polskiej konfederacji pracowników umysłowych w sprawie wniesionych przez rząd ustaw socjalnych. Na posiedzenie przybyli delegaci w liczbie 150 osób, reprezentujący 50 organizacyj centralnych, liczących przeszło 100000 zorganizowanych pracowników umysłowych.

Wygłoszono szereg referatów, w których poddano analizie projekty ustaw o czasie pracy, o urlopach robotniczych itp. Po referatach wywiązała się **ożywiona dyskusja, mająca charakter bardzo podniecony.** Mówcy stwierdzili, że wniesione przez rząd projekty ustaw socjalnych muszą doprowadzić do **rewizji dotychczasowej polityki organizacyjnej pracowników umysłowych.** W wyniku obrad przyjęto **jednomyślnie** rezolucję, w której uczestnicy konferencji domagają się **nawiązania kontaktu z organizacjami zawodowemi robotniczemi, celem podjęcia wspólnej akcji obrony klasy pracującej w Polsce.** Mówcy występowali z **ostrą krytyką** działalności **związków urzędniczych BB.**

Zarządzono doraźną składkę na rzecz strajkujących górników w zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem, która przyniosła 179 złotych.

Sumę tę przekazano Centralnemu Związkowi Górników.

Na zebraniu zaznaczyły się tendencje, zmierzające do zaprotestowania przeciwko wniesionym projektom ustaw w drodze strajku generalnego.

Inwazja japońska w Chinach

W SZANGHAJU WALKI NIE USTAJĄ

Londyn, 6 marca. Zagraniczni obserwatorzy, wysłani z ramienia Ligi Narodów na front chińsko-japoński, powrócili wczoraj wieczór do Szanghaju i oświadczyli, **że akcja zbrojna nie została wstrzymana.** Drobne utarczki między oddziałami jednej i drugiej strony są na porządku dziennym.

Genewa, 7 marca. Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dziś sprawozdanie komitetu konsularnego w Szanghaju z dnia 5 bm., nadesłane do Ligi Narodów jako odpowiedź na zapytanie, czy przerwana została akcja wojenna na froncie chińsko-japońskim. Sprawozdanie potwierdza komunikat naczelnego dowództwa wojsk japońskich z czwartku w sprawie wydania rozkazu zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, stwierdza jednak, że wszelkie wysiłki w celu zawarcia przez obie strony układu w sprawie zawieszenia broni spełzły na niczem. Japończycy w chwili obecnej nie posuwają się naprzód, jednak starcia lokalne trwały całą noc. Poza tem Japończycy mieszają się do spraw policyjnych i innych organów administracyjnych, co daje powód do powtórnych protestów władz chińskich.

Genewa, 7 marca. Po podjęciu obrad na komisji głównej Zgromadzenia Ligi Narodów delegat chiński oświadczył, że rokowania w Szanghaju w sprawie zawieszenia broni nie mogły się jeszcze rozpocząć z powodu biernego zachowania się władz japońskich. W dalszym ciągu obrad brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon zaproponował wydanie manifestacji, w której, bez wchodzenie w meritum sporu miałyby być stwierdzone zasady, na których opiera się Liga Narodów: „Żadne państwo nie jest upoważnione do uciekania się do samopomocy nawet wtedy, gdyby słuszność leżała po jego stronie“.

BANKI JAPOŃSKIE BANKRUTUJĄ

Londyn, 7 marca. Donoszą z Tokio, że pięć japońskich banków o kapitale zakładowym 30 miljonów jenów popadło w trudności i zawiesiło wypłaty. Trudności płatnicze banków tych są następstwem panicznego wycofywania drobnych oszczędości, przez co znalazły się w kłopotach także i inne podobne instytucje.

Ze sportu

GARBARNIA—POLICYJNY KLUB SPORTOWY 4:2 (3:0). Do przerwy wybitna przewaga Garbarni, dla której bramki zdobyli Pazurek 2 i Riesner 2. Po przerwie goście ujmują inicjatywę i są panami sytuacji do końca zawodów, uzyskując w tym okresie dwie bramki przez Klimze i Żura. Dopiero Pazurek podwyższa stan bramek do czterech. Sędziował p. Schneider.

CRACOVIA—ROŻDZIEŃ SZOPIENICE 8:2. — Beznadziejny stan boiska przeszkadzał normalnej grze. Mimo to Cracovia, choć wystąpiła w osłabionym składzie, narzuciła gościom grę od pierwszej chwili. Bramki strzelili: Zieliński 3, Ptak 2, Szumiec 1, Kempiński 1 i Zachemski 1. Sędziował p. Berwald.

WISŁA—ZWIERZYNIECKI KS 7:3 (3:1). Wisła w osłabionym składzie potrafiła z łatwością uporać się z A-klasowym zespołem. Bramki dla niej uzyskali: Kisieliński 2, Artur 2, Stefaniuk Adamek, Łyko po jednej. Sędziował p. Kołodziej.

LEGJA—MAKKABI II 1:0. Zawody hockeyowe. Zwycięstwem tem zdobyła drużyna robotnicza mistrzostwo B-klasy okręgu krakowskiego.

Czy warto widzieć ten film?

Apollo: **„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ!“.** Trzeci z kolei film Rene Claire'a („Pod dachami Paryża“ i „Miljon“) stanowi nowy etap w rozwoju talentu tego niepospolitego realizatora. Faktura tego filmu, jak i poprzednich, balansująca wirtuozowsko na niebezpiecznej granicy realizmu i groteski, posiada jednak tym razem znacznie głębszą podbudowę ideową. Trudno wymagać od obrazu ekranowego, aby rozwiązywał skutecznie problemy społeczne, których życie nie umiało rozwiązać. Autor scenarjusza szczęśliwie uniknął końcowego morału, który w tego rodzaju zagadnieniach, jak problem kapitału i pracy, prowadzi albo do jakiegoś utopijnego „kochajmy się“, w rodzaju zakończenia „Metropolis“, albo przesadza się w reklamę bolszewickiego ustroju, jak we filmach sowieckich, albo wreszcie kończy się zgrzytem pesymizmu, co bynajmniej nie leży w interesie popularności obrazu. Rene Claire uciekł przed temi konsekwencjami za pomocą chaplinowskiej wolty, dając na zakończeniu znak: „da capo al fine“: Para podejrzanych, a jednak sympatycznych łazików, ucieka z więzienia, przechodzi fantastyczne koleje losu, by znowu zwrócić do beztroskiej włóczęgi, która kto wie, czy nie skończy się znowu więzieniem. Skąpa fabuła, przeprowadzona w szeregu pomysłowych scen o groteskowym podkładzie muzycznym, a wśród nich wiele złośliwych aluzyj społecznych, np. porównanie więźniów z robotnikami okutymi w tryby „racjonalizacji pracy“ zakładów przemysłowych. Pomimo, że aluzje te miejscami zbyt narzucają się swą przejrzystością i działają hamująco na tempo obrazu, to jednak, gdyby w świecie filmu istniała „klasa wirtuozów“ należałoby twórcę „Wolności“ do tej klasy zaliczyć. W tegorocznym bilansie „Apolla“ po „Miljonie“ i „Światłach wielkiego miasta“, program obecny stanowi trzeci poważny i nietylko kasowy sukces. **awa.**

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie we wtorek 8 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 9 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5). Uprasza się wszystkie zarządy o przybycie w pełnym składzie na wymienioną konferencję.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 10 marca o godzinie 10 przedpołudniem (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

ODCZYT ZBIOROWY na temat: „Droga do socjalizmu“ odbędzie się w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5). Przemawiać będą tow.: Biedroń, Grzyb, Hochfeld, Puchalski, Wyrodek.

ZARZĄD KOŁA ZZK KRAKÓW—PŁASZÓW zawiadamia swych członków, iż walne zgromadzenie Koła odbędzie się dnia 17 marca w Krakowie, w lokalu ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17 o godzinie 17, na które to zgromadzenie wzywa swych członków zarząd.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).
Środa: „Tragedja bez bohatera“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Środa: Marja Patkaniowska: Arnold Bennett (w jęz. ang.).
Czwartek: Dyr. gimn. dr. Jan Magiera: Epika jugosłowiańska w świetle najnowszych badań.
Piątek: Prof. U. J. Ignacy Chrzanowski: Optymizm i pesymizm w literaturze polskiej.
Sobota: Dr. Bolesław Skarżyński: Napoje alkoholowe i używki kofeinowe w naszym jadłospisie.
Niedziela: Asyst. U. J. dr. Bronisława Rosenthalowa: Goethe a kobiety. Cz. I.

KINOTEATRY

Adria: „Dwa serca biją w walca takt“.
Apollo: „Niech żyje wolność“.
Bagatela: „Raj ukradziony“.
Dom żołnierza: „Zapomniane twarze“.
Promień: „Rywal własnego syna“.
Słońce: „Poganin“ (Ramon Novarro).
Świt: „Orli szczyt“.
Sztuka: „Góry w płomieniach“.
Uciecha: „Przygoda miłosna“.
Wanda: „Dwa serca biją w walca takt“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 8 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze z muzyką ludową. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt z Warszawy dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci. 16.20: Odczyt z Warszawy dla maturzystów. 16.40: Komunikat harcerski. 16.45: Gramofon. 17.10: Odczyt z Wilna: „Rainer Maria Rilke“ (w rocznicę zgonu znakomitego poety) — wygłosi Witold Hulewicz. 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty i krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Dzień ubogich“ — wygłosi dr. H. Dembiński. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. — 20.00: Odczyt z Warszawy: „Życie gwiazd“. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Koncert z Warszawy: utwory dawnych mistrzów. 22.40: Komunikaty. 22.50: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

W niedzielę dnia 20 marca 1932 roku o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego L. 5

Doroczne

Walne Zgromadzenie

Członków Drukarni Ludowej w Krakowie

Spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzw. Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu drukarni z działalności i zamknięcia rachunków za 1931 rok.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli działalności i zamknięcia rachunków oraz wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi drukarni.
5. Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
6. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Robotnicza Spółka oszczędności i pożyczek w Przemyślu

Spółdzielnia zar. z o. o.

zawiadamia, że dnia 20 marca 1932 r. o godz. 3 ciej po południu, w sali Tow. Uniw. Robot. (Dom Robot.) bez względu na ilość obecnych członków

odbędzie się

XXIV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1931.
3. Sprawozdanie lustratora Związku rewiz.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli za rok 1931 i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorium.
5. Rozdział zysku.
6. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej, 1 zastępcy i zatwierdzenie 1 członka Dyrekcji i 1 zastępcy.
7. Wolne wnioski.

Za Zarząd: **Jan Bittmar m. p.** Za Radę Nadzorczą: **Franciszek Wiśniewski m. p.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.